

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy jest bezzasadna.

Zaskarżony wyrok jako sprawiedliwy, odpowiadający prawu karnemu materialnemu i nie uchylający prawa karnemu procesowemu należało utrzymać w mocy. Argumenty zawarte w apelacji okazały się bezzasadne.

Zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych oraz błędnej oceny dowodów i naruszenia prawa karnego materialnego nie zasługują na uwzględnienie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Dokonał również właściwej subsumpcji normy prawa karnego materialnego do stanu faktycznego. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całokształt ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego i jako taka korzysta z ochrony jaką daje art. 7 kpk. Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego wyroku analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne.

Ponadto w sprawie nie zachodziły nie dające się usunąć wątpliwości – to apelant usiłuje podważyć prawidłowe ustalenia faktyczne Sądu i doszukuje się wątpliwości tam, gdzie ich nie ma. To, że skarżący nie zgadza się z oceną dowodów zaprezentowaną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie jest równoznaczne z występowaniem w sprawie nieusuniętych wątpliwości.

W szczególności obrońca nadmierną uwagę przypisuje do okoliczności, czy w stawie, w którym oskarżony miał według swej groźby utopić pokrzywdzoną, była dostateczna ilość wody aby było to wykonalne. Przecież oskarżony najpierw szarpał i dusił pokrzywdzoną powodując u niej opisane w wyroku obrażenia, potem powiedział, że gdyby była mężczyzną to by ją zabił, a dopiero na końcu wykrzyczał, że utopi ją w stawie. Wszystko to razem stanowiło zapowiedź demonstracyjnego zabicia pokrzywdzonej, wyrządzenia jej poważnej krzywdy w jakiś wyszukany sposób, a wobec agresywnego zachowania oskarżonego manifestującego się zadawaniem pokrzywdzonej obrażeń w oczach postronnego obserwatora groźba ta mogła wydawać się realna i wywołać u pokrzywdzonej stan uzasadnionej obawy. Skoro ta zapowiedź zabójstwa miała się ziścić nie w danym momencie tylko w przyszłości (bo oskarżony rzucił te słowa „na odchodne”) to nie miał znaczenia aktualny poziom wody w stawie. Ponadto sedno sprawy wcale nie leżało w sposobie zrealizowania groźby, przecież nawet w opisie czynu przypisanego sprawcy nie ma mowy o utopieniu ofiary, tylko o groźeniu jej pozbawieniem życia. Zaś do tego, aby agresywny i mający przewagę fizyczną mężczyzna mógł pozbawić życia kobietę, nie jest niezbędne występowanie wody w stawie. Słowa o utopieniu pokrzywdzonej stanowiły barwną zapowiedź wyrządzenia jej krzywdy (w ten czy inny sposób) i każda kobieta, a już tym bardziej pokrzywdzona, która chwilę wcześniej doznała od oskarżonego przemocy fizycznej, mogła się tego przestraszyć.

Dlatego całkowicie chybione są zarzuty związane z ustalaniem poziomu wody w stawie, z żądaniem wykazania daty zdjęcia obrazującego ten poziom, nie ma tu również żadnych nieusuniętych wątpliwości. Nawet gdyby w tym nieszczęsnym stawie nie było wody, to nie miało to znaczenia dla realności groźby oskarżonego w odbiorze pokrzywdzonej. Przecież człowieka można utopić nawet w kałuży, można odciąć mu dopływ tlenu wciskając jego twarz w błoto i szlam na dnie wyschniętego stawu, itp. Pamiętajmy, że czyn miał miejsce w dniu 17 kwietnia 2015 roku, a więc wczesną wiosną, w dodatku według pamięci Sądu nie było wówczas jakiegóż traumatycznej suszy – a o tej porze roku w normalnych okolicznościach zbiorniki wodne nie są wyschnięte, zaś to, jak wysoki był poziom wody w omawianym stawie nie ma już znaczenia.

Wiarygodne jest, że pokrzywdzona była duszona przez oskarżonego, świadczą o tym nie tylko jej zeznania i obrażenia na jej ciele, ale również zachowanie jej małoletniej córki L., która widziała to zdarzenie i niezwłocznie po nim

zadzwoiła do babci A. K. mówiąc jej z płaczem, że tata dusi mamę. Co więcej, obiektywny bo niepowiązany rodzinnie z żadną ze stron konfliktu świadek w osobie I. R. zeznał, że oskarżony wprost przyznał temu świadkowi, że w czasie kłótni dusił żonę (k. 86v). I. R. jako opiekunka dziecka oskarżonego i pokrzywdzonej zaobserwowała jeszcze jedno ważne, choć przykre zdarzenie – otóż małaletnia L. P. opowiedziała jej, że tata dusił mamę i mówiąc to posikała się z emocji. Taka reakcja wyklucza kłamstwo lub manipulację ze strony dziecka i świadczy o jego spontaniczności i prawdomówności. I. R. jest świadkiem obiektywnym, wcale nie dążyła do pogrążenia oskarżonego, wyraźnie podkreślała, że sama osobiście jego nagannych zachowań nie widziała. Wreszcie pracownik socjalny E. R. potwierdza stan wylęknienia pokrzywdzonej, jej zastraszenie przez męża. Ponadto logiczna ocena zachowania pokrzywdzonej prowadzi do wniosku, że się autentycznie przestraszyła grózb oskarżonego – przecież bezpośrednio po inkryminowanym zdarzeniu uciekła z domu do swoich rodziców żeby u nich zanoćwac mimo, że oskarżony wcześniej opuścił dom zapowiadając, że zamieszka u swoich rodziców i na noc nie wróci.

Jeśli chodzi o podnoszone wątpliwości co do pojawienia się śladów obrażeń na szyi pokrzywdzonej, to biegły lekarz potwierdził, że tego typu ślady mogą pojawić się na skórze dwa do trzech dni po zadaniu obrażeń.

Chybione są zarzuty związane z brakiem dopuszczenia dowodu z opinii „psychologa dziecięcego”. Skarżący upiera się na tego psychologa, a nie wykazał, aby przeprowadzona w sprawie opinia była niepełna, niejasna, nierzetelna. Przecież nie mieliśmy w tej sprawie do czynienia ze zdarzeniami, które wymagałyby od dziecka jakiejś złożonej interpretacji – chodziło o prosty fakt, czy tata dusił mamę. Fakt ten dziecko potwierdziło własnymi słowami w bardzo krótkim czasie po zdarzeniu, nie ma tu więc obawy manipulowania dzieckiem. Dlatego skarżący nie wykazał, aby zachodziły jakieś okoliczności, które podważałyby zaufanie do sporządzonej opinii psychologicznej i wymagały ponownego badania dziecka przez innego psychologa specjalizującego się w badaniu dzieci. Żadne z pytań zadawanych dziecku nie miało charakteru sugestii, były to normalne pytania jakie można zadać w tych okolicznościach. Ponadto skarżący pomija, że Sąd Rejonowy ujawnił opinie psychologiczne i psychiatryczne dotyczące tego dziecka wydane na potrzeby sprawy rozwodowej oskarżonego i pokrzywdzonej, które wydane były przez biegłych specjalizujących się w badaniu dzieci, a które potwierdzają stan wylęknienia dziecka spowodowany postawą ojca.

Chybione są zarzuty, jakoby Sąd Rejonowy nie wziął pod uwagę opinii dotyczącej pokrzywdzonej, wskazującej na jej podwyższony próg kłamstwa i hysterii. Po pierwsze, Sąd Rejonowy brał to pod uwagę, wprost stwierdził, że z ostrożnością podchodził do zeznań pokrzywdzonej i wskazywał, w których momentach przesadza ona i koloryzuje. Po drugie, Sąd zbudował stan faktyczny nie w oparciu o bezkrytyczne powielenie zeznań pokrzywdzonej, tylko wyciągając wnioski z obiektywnych źródeł dowodowych (zeznania L. P., A. K., I. R., E. R., obdukcje lekarskie).

Dlatego ustalenia faktyczne Sądu meriti są prawidłowe, zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena dowodów pełna, logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym, a rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonym wyroku jest sprawiedliwe, nie uchybiające prawu materialnemu, zaś sam wyrok zapadł bez obrazy prawa procesowego.

Na podstawie art. 636 § 1 kpk Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej kwotę 1008 zł. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego świadczonego w postępowaniu odwoławczym przez radcę prawnego z wyboru. Zasądzając opłatę za czynności adwokata z tytułu zastępstwa prawnego, Sąd stosował stawki określone w § 15 ust. 1 w zw. z § 11 ust. 2 pkt 4 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804 ze zm.). Ponadto Sąd wziął pod uwagę, że radca prawny brał udział w dwóch terminach rozpraw apelacyjnych. Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej nie złożył zestawienia wydatków, a jego wkład w rozpoznanie sprawy na etapie postępowania uzasadnia zasądzenie wydatków w minimalnej wysokości.

Na wydatki Skarbu Państwa w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie art. 636 § 1 kpk i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49, poz. 223 z 1983r. z późniejszymi zmianami) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 20 (dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w

postępowaniu odwoławczym oraz wymierzył mu 200 złotych tytułem opłaty za drugą instancję. Oskarżony jest młodym zdrowym mężczyzną, nie ma żadnych powodów, aby w jego wypadku odstępować od zasady ponoszenia przez skazanego kosztów procesu.

Wobec powyższego orzeczono jak w wyroku.